Ner 21. ROK 1846. WTOREK 27 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w mier. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
25	6	26″ 10, 389	+ 3° 2	2, 57	Pł. Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	8, 450	+ 4, 9	2, 85	Pł. Wschodni ,,	,,	Deszcz
	10	8, 261	+ 0, 4	2, 01	Pu. Wschodni, ,,	,,	Śnieg

Wiadomości Krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 20 Stycznia r. b. rzeczywistym Prokuratorem przy Sądzie Wyższym P. Ignacego Ciszewskiego, który obowiązki te dotąd zastępczo sprawował.

Po kilku dniach nieznośnie słotnych i mglistych, — po całodziennym prawie ulewnym wczoraj deszczu, — dziś nadedniem schwycił mróz, — wodę zamienił w śnieg, — osuszył ulice miasta, i zaczyna znowu się wzmacniać od południa.—

Dziś dana będzie w teatrze po drugi raz ładna komedya w dwóch obszernych aktach: *Pierwsza wyprawa młodego Richelieu* i krotochwila ze śpiewkami: »*Kto wie na co się to przyda.*«—

Jutro zapowiedziany benefis pana Kronkowskiego, który bardzo liczne zebranie się Publiczności zapowiada,—tak dla uwieńczenia zasług i talentów tego szacownego artysty, — jak niemniej dla wyboru sztuczek, odznaczających się dobrym smakiem.

Reduty zaczynają bydź coraz liczniejsze; na ostatniej było kilkanaście masek powszechną ciekawość zajmujących. — Obok wielu innych zabaw publicznych, bywają także na salach P. Knotza trzy razy w tydzień pokazywane sztuki czarodziejskiej magii. — jutro ma być zna ne już dawno *Ucięcie głowy ludzkiej*. Afisz ogłaszający to widowisko uprzedza, dosyć smiesznie: »*że to ścięcie nie ma w sobie nic niebezpiecznego*« — co tym większą ciekawość zaostrzyć ma.—Pamiętają tu jeszcze niektórzy takiż sam cud zrobiony przez przejeżdżającego magistę, — ale ten wówczas lubo także bez niebezpieczeństwa, w dosyć jednak komicznym był wykonany sposobie, to jest: że mały żydek użyty na ofiarę — krzyknął ze strachu w chwili gdy się artysta do ścinania zabierał, i główka mająca być ściętą, przed czasem odpadła z karku. — Były czasy, w których podobne omamienia wielki *furor* zbudzały: — dziś każdy szuka tylko zwinności, zręczności, — bo podziwu już w sobie wzniecić nie da. Ze wszystkich dzisiejszych magików, dotąd największą ma sławę *Doebler*, który obok zręczności nieporównanej, umie sprzedać swój towar ujmującą postacią i dowcipem wymowy. W rzucaniu bukiecików, żaden mu dotąd spółzapaśnik niewyrównał. Znany tu zaszczytnie w Krakowie, — w ostatnich czasach podziwiał i zachwycał Wiedeń. Sama postać pełna wdzięku i zgrabności Doeblera, uprzedza już korzystnie na jego stronę: — i kiedy wielu raz pokazawszy się jakiej Publiczności, muszą o podal szukać dla siebie zwolenników, Doebler kilkoma już, powrotami zachwycał wielkie stolice Europy. *XX.*

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 11 Stycznia.* —

W izbie Parów ogólne rozprawy nad adresem ukończone zostały po mowie margr. Boissy, który żądał organizacyi pracy jako potrzeby rządu lipcowego i oświadczył się przeciw adresowi. Poczem izba przystąpiła do rozpraw nad pojedynczemi artykułami.

Królewiczowie Nemours, Joinville, Aumale i Montpensier przyjęli zaprosiny od członków jeneralnych rad rolnictwa, handlu i rękodzielnictwa, na wielką ucztę dać się mającą w poniedziałek w ratuszu.

Dziś odbyć się ma rada gabinetowa, na której ułożony ma być projekt, względem uposażenia Xięcia Nemours jako przyszłego rejenta.

Pojednany z rządem lipcowym margr. Bethizy, par Francyi, mianowany został sprawu-

jącym interessa francuzkie przy jednym z dworów niemieckich.

Zapewniają, że Bej tunetański postanowił wysłać do Paryża 30 młodzieńców z najznakomitszych familij swego kraju, aby się obeznali z cywilizacyą europejską.

Z Papeiti otrzymano nowiny z dnia 30 sierpnia. Panowała tam zupełna spokojność, lubo krajowcy stali ciągle jeszcze pod bronią w swym obozie. Wyspa Rajatea, na której przebywa królowa Pomare, była jeszcze blokowana przez Francuzów.

Rozporządzenie ministeryalne względem rady uniwersyteckiéj znajduje w dzienniku *National* wielkiego przeciwnika podobnie jak w *Constitutionnel, Siecle, Courrier francais* i w *Journal des Débats. La Presse* i *Democratie pacifique* są prócz półurzędowych ministerstwa oświecenia organów, prawie jedynemi, które bezwarunkowo pochwalają ten środek.

Ogłoszony dziś wykaz dochodów na francuzkich kolejach żelaznych z r. 1845 przekonywa, że te na wszystkich prawie szynowych drogach pomnożyły się.

P. Lechatelier, wysłany przez rząd francuzki do obejrzenia kolei żelaznych niemieckich, ogłosił teraz w tym względzie obszerne sprawozdanie, z którego następujące ważniejsze szczegóły udzielamy:

1) *Długość kolei żelaznych.* Austrya bez Włoch, Prussy i inne kraje niemieckie na powierzchni 113 milionów hektarów z 60 milionami mieszkańców, liczą 2560 kilometrów kolei żelaznych już ukończonych i 4700 kilom. rozpoczętych lub rozpocząć się mających, razem przeto 7260 kil. Francya na powierzchni 53 milionów hektarów i z 35 milionami ludności liczy 775 kil. kolei żelaznych ukończonych, 3650 rozpoczętych lub rozpocząć się mających i 1050 przedłożonych izbom, razem 5475 kil. Wyjąwszy Austryą, Prussy i kraje niemieckie z powierzchnią i ludnością mniejszemi niż we Francyi liczą 1825 kil. kolei żelaznych ukończonych, 3670 rozpoczętych lub rozpocząć się mających, razem 5495 kil. a zatem więcéj niż we Francyi.

2) *Koszta.* We Francyi 1 kil. kolei żelaznéj kosztuje zwykle 300,000 fr. kil. a niekiekiedy mniéj niż 150,000 fr.

3) *Taryfa kolei żelaznych.* W Niemczech taryfy są w przecięciu od 1 kil. w wagonach 1széj klassy $10\frac{1}{10}$ centimy (5 gr. pol.), 2giéj klassy $7\frac{2}{10}$ cent., 3ciéj klassy $4\frac{1}{10}$ ($2\frac{1}{2}$ gr. pol.) we Francyi w wagonie 1széj klassy 10 cent., 2giéj klassy $7\frac{1}{2}$ cent., 3ciéj klassy $6\frac{1}{2}$ cen. W Niemczech $\frac{3}{4}$ części osób jeździ w ostatniéj kl. $\frac{1}{5}$ w 2giéj a tylko $\frac{1}{33}$ w wagonach 1széj klassy. We Francyi panuje w tym względzie stosunek, który trzyma środek między Auglią i Niemcami. Taryfy niemieckie na towary, równe są prawie francuzkim.

Szybkość na kolejach niemieckich jest w ogólności mniejsza niż na francuzkich.

Liczba pociągów na kolejach niemieckich w porównaniu z francuzkiemi jest mała. Wiele żelaznych kolei mają na dzień tylko 2 pociągi osobowe.

— *Madryt* 3 *Stycznia.* —

We wtorek, dnia 30 z. m. Infant Don Francisco znajdował się z swą rodziną u dworu, i gdy się rozłączano, Infant Don Enrique podał młodéj Królowéj pismo. Królowa bez otworzenia wręczyła je swéj matce. Gdy zaś osnowa tego pisma okazała się formalnem oświadczeniem miłości, połączonem z ofiarowaniem wyrwania Królowéj z pod zagranicznego wpływu, który ją opanował, nazajutrz przeto Królowa matka wezwała do siebie Infanta Don Francisco i jego synów, i oświadczyła im, że Infant Don Enrique, starając się o rękę młodéj Królowéj, zupełnie niewłaściwą obrał drogę. Poczem Infant postanowił dnia 1 stycznia powyższe oświadczenie w niektórych dziennikach ogłosić, co też nastąpiło wielkie sprawując wrażenie.

Gdy Infant Don Enrique swój manifest dotyczący małżeństwa z Królową Izabellą przesłał do ogłoszenia dziennikom progresistowskim i dziennikom umiarkowanéj oppozyi, ostatnie poznały zaraz, że Infant na mylną wprowadzony został drogę, i jeszcze o północy pan Salamanca i Jenerał Cordowa dokładali wszelkich starań, aby Xięcia odwieść od ogłoszenia tego aktu, który go czynił narzędziem stronniczych zabiegów, ale nadaremnie.

— *Amsterdam* 9 *Stycznia.* —

Nowa hollenderska wyłącznie przeciw Belgii wymierzona taryfa celna, nie jest bynajmniéj w tutejszym handlowym świecie dobrze przyjęta, gdyż obawiają się jeszcze ostrzéjszego, dla handlu hollenderskiego szkodliwego odwetu z strony Belgii.

Rozmaitości.

HISTORYA FRANCUZKIEJ GWARDYI CESARSKIEJ.

(z. R. L.)

(Dokonczenie.)

W marcu r. 1811 spełniło szczęście wszelkie życzenia Napoleona, obdarzając go synem, a wtedyto powziął on zamiar utworzenia dla nowonarodzonego następcy osobnéj gwardyi, któraby wiekowi jego odpowiadała. Wielu żołnierzy miało synów lub synowców, którzy jeszcze zbyt młodzi byli, aby w zwykłych pułkach służyć mogli, żaden z nich nie miał tyle majątku, aby w szkole wojennéj opędzić koszta wychowania, a oprócz tego było pomiędzy niemi wiele sierót, gdyż sława ma swoją smutną stronę.

Po rozważeniu tych okoliczności, wydał Cesarz dekret, ogłoszony w Monitorze pod d. 30 marca 1811, a rozkazujący założenie pułku, który tymczasowie ma się składać z dwóch batalionów po sześć kompanij, a nazywać się korpusem wychowańców gwardyi, czyli gwardyą Króla Rzym-

skiego. Komendantem pułku ma być sam nowonarodzony Król Rzymski, skoro tylko dojdzie wieku, w którym będzie mógł robić bronią. Ta mała armia otrzymała swój pierwszy zaciąg z pułku, nazywającego się „mały pułk holenderski“, który wraz z grenadierami hollenderskiemi w Wersalu stał załogą.

Ułożono osobny regulamin na przypadek gdyby ten korpus miał kiedyś w pole wyruszać, a dotyczące rozporządzenie kończyło się wyrazami: „Grenadierów mieć ten korpus nie będzie.“

Ze wszystkich korpusów staréj gwardyi był korpus marynarzy zapewne najmniéj licznym; za to jednak byłto bez wątpienia wybór najwaleczniejszego, niezmordowanego żołnierza. Ich mundur, mianowicie majtków admiralskiego okrętu, był skromny i prosty, lecz pod tym spencerem z grubego niebieskiego sukna biły lwie serca. Marynarze od gwardyi okryli się w każdéj bitwie, w któréj tylko udział mieli, niezgasłą sławą. Jakoż osobliwie w r. 1814 dowiedli, iż marynarka francuzka była zawsze godną spółzawodniczyć z wojskiem lądowem i że bandera francuzka również świetnym czynom przewodniczyła, jak i chorągiew narodowa.

Napoleon miał, jak wiadomo w wysokim stopniu takt królewskiéj godności i najdelikatniejszego uwzględnienia. Ilekroć jenerał od gwardyi poległ, nigdy nie omieszkał Cesarz wynurzyć listownie jego matce, żonie, lub jakiemukolwiek krewnemu, swego ubolewania, załączając przytem zwyczajnie jakąś łaskę, wynagrodzenie, lub usilne wezwanie do oświadczenia, czego sobie kto życzy lub oczekuje.

Pamiętając zaś o tych, którzy na polu bitwy polegli, nie zapomniał Napoleon tem mniéj i o tych, którzy ranni albo chorzy leżeli. Szpital wojskowy w Grand-Caillon, założony przez niego najprzód dla gwardyi konsularnéj, a późniéj gwardyi Cesarskiéj, pozostanie wiecznym pomnikiem jego pieczołowitości o tych, którzy codziennie życie zań narażali. Panująca w tym zakładzie wygodność i staranność o uprzyjemnienie smutnego w nim pobytu, mogła tylko z urządzeniem hotelu dla inwalidów iść w porównanie. Ludwik XIV. i Napoleon mieli też samą myśl, obaj wielcy mężowie, przedzieleni od siebie przeszło całem stuleciem, chcieli swoim żołnierzom zostawić świetny dowód wdzięczności.

Gwardya była we wszystkiem i wszędzie przykładem dla armii. Pojedynki, ten barbarzyński zabytek feudalizmu, ten zgubny przesąd, który wszystkie inne przesądy przeżył, zdarzały się bardzo rzadko między oficerami gwardyi Cesarskiéj. Jeżli zaś przecież i tam to złe niekiedy się pojawiło, tedy kazał sobie Napoleon zdawać najdokładniejszą sprawę z powodów i skutków pojedynku, a powziąwszy dostateczną wiadomość, karał z największą surowością przedewszystkiem tego z przeciwników, który był pierwszą pobudką do zwady, bądź on w samym pojedynku zwyciężył albo uległ. Gdy jednego razu, podczas wyprawy egipskiéj, Desgenettes w dzień po sławnym pojedynku między Junotem, wówczas pierwszym Adjutantem Napoleona, a jenerałem Lannes, czynił Bonapartemu sprawozdanie o tym wypadku, z którego się okazało, iż Junot przed otrzymaniem okropnego ciosu, który omal życia go nie pozbawił, swemu przeciwnikowi tuż głowę miał rozpłatać, — zawołał Napoleon z oburzeniem:

„Czyż oni chcą się wzajemnie wymordować!... Niechże idą do Nilu i mierzą się z krokodylami, i mają sobie za szczęście, że im dadzą swój tułów do pożarcia!... Jakby im jeszcze nie dość było mieć do czynienia z Arabami i z dżumą!.. Warciby, abym ich sobie kazał przywołać i ...! Ale nie“ — dodał po niejakim namyśle — „nie chcę ich wcale widzić; nie chcę nawet aby mi o nich wspomniano.“

Podobno słowa w ustach Napoleona, były skuteczniejszemi od najsurowszéj kary.

Mniéj pobłażającym niż przy powyższym pojedynku okazał się Napoleon w rozprawie, zaszłéj w r. 1808 w Burgos między jenerałem Franceschetti, adjutantem Józefa Bonapartego, i Filangieri'm, pułkownikiem przy jednym z pułków nowego Króla Hiszpańskiego, którzy obaj byli Koniuszemi tegoż najstarszego brata Cesarza. Aby nie przyjść w kolizyę z hierarchią wojskową, wystąpili obaj przeciwnicy w uniformie koniuszych. Jenerał Franceschetti poległ na placu.

Fechtmistrze w gwardyi nie byli, jakto się zwykle dzieje, napastnikami w pokoju a tchórzami w linii bojowéj; odznaczali się oni owszem najprzykładniejszą łagodnością i wzorową odwagą. Nauka ich miała raczéj na celu rozwijać siły fizyczne uczniów, i wykształcać ich zręczność i obrotność, niż wtajemniczać ich w misterye pojedynkarskich b o t t e s s e c r e t e s.

Lubo Napoleon względem oficerów od gwardyi, którzy w czemkolwiek zawinili; chociażby to tylko lekkiem wykroczeniem przeciw karności było, nierównie surowszym się okazywał, niż względem oficerów z innych korpusów, tedy działo się to zawsze w odwrotnym stosunku stopnia i osobistego szacunku, jakiego ciż oficerowie w swoim korpusie doznawali.“

„Gdyby mi tylko o śmiałych żołnierzy w gwardyi chodziło“—zwykł był mawiać Napoleon—natenczas nie potrzebowałbym jak tylko wybrać pierwszych lepszych szeregowców z armii i mianować ich grenadierami; lecz ja wymagam czegoś więcéj, wymagam przykładnego zachowania się, moralności posłuszeństwa. Dla tego robię wybór, i jestem trudny w wyborze.

Rozrywki i przyjemności tych walecznych gwardyaków, ilekroć z swoich koszar na miasto wyszli, lub na 24 godzin pozwolenie zabawienia się otrzymali, były nadzwyczajnie niewinne i skromne... Ci zawsze spokojni potulni, ugrzecznieni g r o g n a r d s, jak ich powszechnie nazywano, służyli śród rozhukanego pospólstwa stolicy za wzór łagodności i powagi.

W przeciągu lat 14 nie zdarzył się ani jeden wypadek, aby jaki oficer od gwardyi, bądźto wyższego, bądź też niższego stopnia, zażądał wystąpić z służby, a nawet prości żołnierze woleli wyrzec się awansu, niż opuścić szeregi swego korpusu. To też rzekł raz Napoleon do marszałka Davousta: „Moi starzy wolą kawałek suchego chleba przy mnie, niż kurę w garnku o sto mil odemnie. Ale też jak im bezemnie nie dobrze, tak również i mnieby z trudnością przyszło być bez nich.“

Wieloraka troskliwość i przychylność, jaką Napoleon każdego czasu i we wszystkich okolicznościach dla swojéj gwardyi okazywał, ściągnęła jéj podczas pierwszéj restauracyi nie jedną bolesną ranę. Najprzód przeniesiono ją o sto mil od Paryża, późniéj odebrano jéj powoli wszystkie przywileje. Daléj nastąpiły wypadki r. 1815, a od bitwy pod Waterloo aż do ostatniéj chwili z naj-

większem poświęceniem za swego Cesarza walczyła. Wszakże i później aż do dnia, kiedy ją zupełnie rozpuszczono, gwardya nie przestawała dawać nieustanne dowody niezrównanej karności i zamiłowania porządku.

Gdy w r. 1840 popioły Napoleona w tryumfie do stolicy sprowadzono, wystąpiły zapewnie po raz ostatni, żyjące jeszcze szczątki gwardyi, kupiąc się w około pogrzebnego wozu wielkiego Wodza. Grenadiery, mameluki, ułani, dragoni, artylerzyści i marynarze cisnęli się w około katafalka, chcąc jeszcze po raz ostatni orszak swemu Cesarzowi uformować, a wszyscy oni, pochyleni wiekiem, mogli ozwać się do cieniów nieśmiertelnego bohatera, jak niegdyś rzymscy gladyatorowie: „Cesarzu! pozdrawiamy cię, którzy na śmierć idziemy.“ Bo nim kilka lat minie, a już nie będzie tu żadnego z tych wojowników gwardyi, nie będzie już może ani jednego sztandaru, ani jednego munduru tych hufców.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 do dnia 27 Stycznia.

Lauterbach Juliusz, Węgrzynowicz Wincenty, z Polski; — Hering Edward, Aszmarenkoff kuryer ces. ros., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Aszmarenkoff kuryer ces. ros., do Polski; — Badeni hr., Dubelt Mikołaj officer ces. ros., do Galicyi; — Schrejber Wilhelm, Holberg, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

NOTARYUSZ PUBLICZNY
Wolnego Niepodległego a ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dn. 23 Lutego r. b. o godzinie 10 rano w kancellaryi podpisanego przy ulicy Grodzkiej pod L. 84, odbywać się będzie licytacya publiczna kamienicy pod L. 239 w gminie II. Miasta Krakowa stojącej. Warunki zaś tej licytacyi w kancellaryi podpisanego, są każdego czasu do przejrzenia.

Kraków dnia 26 Stycznia 1846 roku.

(1r.) Sebestyan *Korytowski.*

Doniesienie prywatne.